

EWANGELIA NA I NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY

(Św. Jan 20, 19—31)

Onego czasu: Wieczorem dnia owego, pierwszego po szabacie, gdy drzwi były zamknięte, tam gdzie z bojaźni przed Żydami zgromadzili się uczniowie, przyszedł Jezus, stanął między nimi i rzekł im: Pokój wam. A to powiedziawszy ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie ujrawszy Pana. Rzekł im przeto znowu: Pokój wam. Jako mnie postać Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha

Świętego: którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.

A Tomasz jeden z dwunastu, zwany Didymus, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Powiedzieli mu tedy inni uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę na rękach Jego przebiecia gwoździami i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach byli znowu uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Wszedł Jezus

a drzwi były zamknięte, stanął między nimi i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł do Tomasza: Włóż tu palec twój i włóż w bok mój, a nie bądź niewiernym, lecz wierzącym. A odpowiadając Tomasz rzekł Mu: Pan mój i Bóg mój. Rzecze mu Jezus: Uwierzyłeś dlatego, żeś mnie ujrzał, Tomasz, błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

Wiele też innych jeszcze cudów uczynił Jezus wobec uczniów swoich, które nie są w tej księdze spisane. Te zaś spisane są, abyście uwierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym, i żebyście przez wiarę żywot mieli w imię Jego.

Uroczystym „tchnieniem” i słowami: „Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuszczone są im grzechy, a którym zatrzymane są im grzechy” — Jezus Chrystus ustanowił sakrament pokuty oraz pouczył o roli hierarchii w chrześcijaństwie.

Zapewne każdy człowiek posiada sumienie i posiada świadomość błędów, czy win moralnych. Świadomość ta jest zależna od wieku człowieka, od jego wyrobienia duchowego i od poziomu intelektualnego, lecz ona jest w każdym z nas.

W czasach przedchrześcijańskich różne były formy zdobywania spokoju sumienia i oczyszczania się z moralnych win. Inne formy posiadali poganie, inne wyznawcy Mojżesza. W księdze kapłańskiej przepisał Mojżesz m. in. następującą ceremonię uwalniania się od grzechów: „A włożywszy Aaron obie ręce swe na głowę kozła żywego, wyznawać będzie nad nim wszystkie nieprawości synów izraelskich i wszystkie przestępstwa ich ze wszystkimi grzechami ich, a włoży je na głowę kozła onego i wypuści go przez człowieka na to obranego na puszcze. A tak poniesie on kozioł na sobie wszystkie nieprawości ich do ziemi pustej i wypuści kozła onego na puszcze”. (Lew. 16, 21—22).

Jezus Chrystus określił inną formę uzyskiwania spokoju sumienia, mianowicie wyznawanie win przed „świętą władzą” tj. przed kapłanem. Nie określił tej formy szczegółowo nie orzekł, że ma się to odbywać w konfesjonał lub przed ołtarzem, że na głos publicznie lub prywatnie, na ucho. Te szczegóły mieli opracować ci, którym Chrystus dał władzę „odpuszczania i zatrzymywania”, czyli Apostołowie oraz ich następcy, biskupi.

Przypomnijmy, że podobnie do cytowanego tekstu Ewangelii wg. Św. Jana brzmią słowa zapisane u św. Mateusza: „Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebiesiach, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiach” (Mat. 18, 18). Wprawdzie bezpośrednio chodziło tu o upomnienie braterskie, lecz zdaniem Chrystusa i do tej sprawy ma wkraczać „święta władza”: „A jeżeli by ich (świadków) nie usłuchał, powiedz Kościołowi. A jeżeli by i Kościół nie usłuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik” (tamże, w. 17).

Nie ulega więc wątpliwości, że to co nazywamy sakramentem pokuty, nie jest wymysłem późniejszych wieków. Jest instytucją Chrystusową, Bożą. Późniejsze wieki nabrały tylko formy liturgicznej, a te formy nadal mogą ulegać zmianom.

Chrześcijaństwo żyjące w ciągu pierwszego stulecia po Wniebowstąpieniu Chrystusa wcale lub prawie wcale nie korzystało z sakramentu pokuty, a były ku temu dwa powody.

Najpierw dlatego, że w późnym wieku przyjmowano sakrament chrztu św. uwalniający wszak od wszelkich win. Po wtóre sa-

krament pokuty był dla nich zbędny dlatego, że żyli święcie, przynaglani do tego tak wiarą w rychły koniec świata jak i niebezpieczeństwem prześladowań ze strony pogan.

Mniej więcej po stu latach poczęły się zdarzać moralne upadki, zwłaszcza zaparcia się wiary (apostazja) ze strachu przed torturami lub konfiskatą majątku. W takiej sytuacji nie wszyscy wiedzieli, co począć z „upadłymi”. Większość hierarchii trzymała się nakazu św. Pawła Ap.: „Nie podobna bowiem, aby ci którzy raz zostali oświeceni zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, zakosztowali słodyczy słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, gdy odpadną, dali się odnowić znowu przez pokutę, oni, którzy po raz wtóry krzyżują w sobie Syna Bożego i wystawiają go na urągawisko” (Hebr. 6, 4—6). Takie stanowisko podyktowane było wyłącznie troską o dobro Kościoła, pomijało dobro pojedynczych jego członków zarażonych chorobą słabej woli.

Przeciw temu stanowisku wystąpił w połowie II wieku pewien dostojnik rzymski imieniem Hermas. Swoich poglądów nie śmiał jednak głosić wprost, lecz propagował „jednorazową pokutę” za pomocą apokaliptycznego objawienia spisane go w dziele pt. „Pasterz”. Oto anioł objawił Hermasowi, że po jednorazowym upadku w grzech apostazji jest przebaczenie uwarunkowane zadośćuczynieniem czyli długotrwałą pokutą. Taka pokuta poważnie trwała do końca życia i dopiero na łożu śmierci dawano rozgrzeszenie w myśl nauki Zbawiciela: „Którym odpuszczone grzechy są im odpuszczone”.

Pogląd Hermasa wziął górę. Pod koniec II wieku do jednorazowej pokuty dopuszczano powszechnie nawet tych co popełnili inne niż apostazja grzechy, jak np. mężobójstwo, cudzołóstwo i grzech niewstrzeżliwości. Przeciw tej praktyce protestowali już tylko montaiści, ogólnie uznani za błędnowierców. Spowiedź z tych grzechów odbywała się publicznie w kościele wobec biskupa, duchowieństwa i całego ludu.

Poza spowiedzią publiczną (szczegółową) pierwsi chrześcijanie znali też spowiedź prywatną. O niej zapewne myślał autor „Didache” z I wieku, gdy pisał: „W dzień zaś Pański zgromadzajcie się, łamcie chleb, czyńcie dzięki wyśpiewawszy się pierwiej z grzechów swoich, ażeby czysta była ofiara wasza” (rozd. 14, 1). Brak tu jednakże bliższego opisu, jak owa spowiedź wyglądała, nie wiadomo też, czy odpuszczenie grzechów było sakramentalne, czy tylko ogólnooobrzędowe. O podobnej spowiedzi pisał zresztą św. Jan Ewangelista: „Ale jeśli wyznajemy grzechy nasze, Bóg jest wierny i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy nasze i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości” (1 Jan, 1, 9).

Zapewne nie będziemy dalecy od prawdy, gdy postawimy hipotezę, że owa pozytywna spowiedź przed nabożeństwem eucharystycznym była spowiedzią podobną do tej, którą praktykuje obecnie Kościół Polskokatolicki i wszystkie Kościoły Starokatolickie, jako spowiedź ogólną przed ołtarzem.

Gdy mowa o spowiedzi, należy zawsze pamiętać, że wyznanie grzechów jest zaledwie jednym z pięciu warunków Sakramentu Pokuty i to nie najważniejszym. Istotą tego Sakramentu jest zmiana człowieka wyrażająca się zalem z powodu popełnionych błędów i postanowieniem ich unikania aż do końca życia. Ta zmiana dokonuje się wewnątrz człowieka, lecz dość łatwo ją zauważyć w zewnętrznych znakach. Najbardziej zdecydowanym zewnętrznym wyrazem owej zmiany jest ukłęknięcie przed sługą Bożym (przed świętą władzą) i powtarzanie w duchu skruchy: „Moja wina”. Zapewne szczegółowy opis grzechów nie gra tu istotnej roli.

Ale uroczyste tchnienie Chrystusa na Apostołów, nadanie im „Ducha Świętego” i władzy „odpuszczania grzechów” stanowi jeszcze głęboką naukę o tzw. „ekonomii zbawienia” czyli o tych sprawach, które dotyczą się związku człowieka z Bogiem. Są doktryny głoszące,



(1 Św. Jana 5, 4-10)

Najmilsi: Wszystko co narodziło się z Boga, zwycięża świat, a zwycięstwem, które odnosimy nad światem, jest wiara nasza. Któż jest, który zwycięża świat, jeśli nie ten, co wierzy, że Jezus jest Synem Bożym? Jest to ten sam Jezus, który przyszedł przez wodę i przez krew; nie w wodzie tylko, ale w wodzie i we krwi. A Duch świadczy, że Chrystus jest prawdą. Albowiem Trójca wydaje świadectwo na niebie: Ojciec, Syn i Duch Święty, a Trójca ta jednym jest. I Trójca wydaje świadectwo na ziemi: duch, woda i krew, a Trójca ta jednym jest. Jeśli świadectwo ludzkie przyjmujemy, świadectwo Boże większe jest. Bo to jest świadectwo Boże, które większe jest, przez które zaświadczył o Synu swoim. Kto wierzy w Syna Bożego, nosi w sobie świadectwo Boże.

że nikomu nie wolno stawać pomiędzy człowiekiem a Bogiem, że sprawa usprawiedliwienia grzesznika w oczach Bożych jest wyłącznie prywatną sprawą grzesznika, że odpuszczenia grzechów można dostąpić tylko aktem silnej ufności w miłosierdzie Boże, że łaski zlewa Bóg na ludzi bezpośrednio, bez pośrednictwa kogokolwiek. Tym doktrynom zaprzeczają Chrystusowe słowa: „którym odpuszczenie grzechy, są im odpuszczone” oraz: „Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebiesiach”. Wskazują one na potrzebę pośrednictwa „świętej władzy”, czyli kościelnej hierarchii, pouczają o wielkości tej władzy.

Stąd już od pierwszych dni istnienia chrześcijaństwa Kościół Powszechny dzielił się na dwie grupy: na członków hierarchii (duchowieństwo) i na wiernych świeckich (laików). Inna rzecz, że w niektórych kościołach, jak np. w Kościele Rzymskokatolickim, wypaczono ten podział do tego stopnia, że kościołem są księża, a laicy — tylko jakimś dodatkiem do niego. Stąd potrzeba zajęcia się na Soborze Watykańskim laikatem z tym jednakże, że poza pięknymi przemówieniami o konieczności zmiany ustroju kościelnego, nic się właściwie nie zmieniło.

W społecznościach zaś kościelnych żyjących według pełnej nauki Jezusa Chrystusa wierni świeccy są ludem Bożym, są niezbędnym elementem „domu duchowego, świętego kapłaństwa dla składania duchowych ofiar miłych Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 Piotr 2, 5—10). Zgadza się to zapewne tak z Pismem św. jak i z Apostolską Tradycją.

W każdej rodzinie polskiej i katolickiej winien znajdować się: 1) MODLITEWNIK pt. „Ojciec nasz” (str. 600, oprawa w płótno, cena 35 zł + 3 zł na przesyłkę, 2) KATECHIZM KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO: (cena 6 zł + 1,35 na przesyłkę) oraz 3) tygodnik „RODZINA” (do nabycia w kiosku „Ruchu), cena zł 2.—

niedawna wielu gorliwych katolików rzymskich zarzucało Kościołowi Polskokatolickiemu, że w liturgii posługuje się językiem zrozumiałym, językiem narodowym, polskim. Argumentowano, że język obcy szczególnie taki, którego przeważną część społeczeństwa nie zna, posiada w sobie coś z tajemnicy, a sprawowane obrzędy stają się przez to jakimś misterium. Twierdzono, że odprawiana Msza św. w języku łacińskim bardziej skłania do modlitwy i wytwarza nastrój o charakterze religijnym. Odstępcom takim od Kościoła rzym. kat., jak niżej podpisany, między innymi usiłowano tłumaczyć, że łacina jest językiem wiążącym wszystkich chrześcijan i bardzo istotnym warunkiem zachowania jedności. Twierdzono także, że winno się używać tego języka martwego, by zachowany był właściwy sens prawdy objawionej, bo język żywy ulega częstym zmianom a tym samym prawda mogłaby być wypaczona.

Nie przeczę, że wyżej podane uwagi są bez znaczenia i owszem jestem skłonny powiedzieć, iż niektóre posiadają dużo racji.

Rzeczywiście, w wielu dziedzinach nauki dla określenia pewnych terminów czy nazw używa się języka martwego — łaciny. W naukach teologicznych można także tym językiem się posługiwać, ale jeśli chodzi o modlitwę chyba nie zachodzi taka potrzeba. Doszedł do tego przekonania Kościół rzym. kat. i właśnie od pewnego czasu wprowadził do obrzędów liturgicznych poza Mszą św. język narodowy, polski. Głośne części Niekrwawej Ofiary mają być także zrozumiałe dla zwykłego śmiertelnika.

Po cóż więc to kruszenie kopii i wylewanie krokodylowych łez, że my w Kościele Polskokatolickim modląc się po polsku i również w tym języku sprawując liturgię wypaczamy naukę Chrystusa Pana i tym samym stajemy się heretykami albo jeszcze lepiej sekciarzami. Zobaczymy co na ten temat mówi wielki Apostoł narodów św. Paweł. „A teraz, bracia, gdybym przyszedł do was, mówiąc językami, cóż wam pomogę, jeśli do was nie przemówię albo przez prośbę, albo przez naukę? Przecież i rzeczy niezwykłe dźwięk wydające, czy to jest flet, czy cytra, jeśli wyraźnych dźwięków nie wydadzą jakże rozpoznać co na flecie, albo co na cytrze grają?” (1 Kor. 14. 6.7). W sposób bardzo prosty wyjaśnia nam apostoł, że w Kościele należy się posługiwać językiem zrozumiałym, bo w przeciwnym razie na wiatr się mówić będzie. Św. Paweł chce, aby w modlitwie cały człowiek brał udział a więc serce i

umysł. Będzie to wówczas możliwe jeśli modlący będzie wiedział co mówi do Boga. Wiadomo, że Pan Bóg każdy język zrozumie, a modlitwa nie Panu Bogu jest potrzebna, ale właśnie istocie od Niego zależnej. Dlatego ten twór Boży człowiek winien zdawać sobie sprawę z tego, przed kim staje do modlitwy i co ma zamiar powiedzieć lub też co przez kontemplację przeżyć w obcowaniu z Najwyższym „Bo gdy się modłę językiem, duch mój się modli, lecz umysł mój bez pożytku zostaje. Cóż tedy? Modlić się będę duchem, modlić się będę i umysłem; będę śpiewał duchem, będę śpiewał i umysłem” (1 Kor. 14.14,15).

Umysł czynnie jest zaangażowany w modlitwie o ile ma ku temu właściwe przesłanki, o ile znajduje odpowiedni dla siebie temat.

Kościół rzym. kat. wycofuje się z łaciny, bo widzi, że współczesnemu człowiekowi należy uprzystępnic drogę do Boga, i że stawianie go przed jakąś tajemnicą właściwie nic mu nie daje, ale wręcz przeciwnie zniechęca i skłania do obojętności.

Wiemy jak z tym językiem obcym — łaciną jest u duchownych. Przeważnie mało kto rozumie co czyta w brewiarzu i mszale, a iluż przekreca i koślawi ten piękny język w przekonaniu, że Pan Bóg i tak zrozumie a wierny lud ek łaciny nie zna. Jeśli ktoś z duchownych rzymskich będzie to czytał, niech się nie obraża i nie unosi gniewem na piszącego te słowa, boć przecież ostatni sobór najlepiej wykazał, jaką umiejętność posługiwania się tym językiem posiadało wielu Ojców Kościoła. Musiano dla nich zainstalować specjalne urzędzenia, dzięki którym otrzymywali tłumaczone przemówienia na języki nowożytnie. Nie ma więc powodu do gorszenia się, bo skoro tak czcigodni biskupi mogli się przyznać do swoich nieumiejętności, to widocznie nie jest to grzechem.

A przecież na nas sypało się przezwiskami, obrzucało błotem, gromiło i przeklinało z ambon! Dlaczego? Bo odważyliśmy się modlić w świątyniach po polsku, bo w interpretacji Pisma św. wyprzedziliśmy Watykan. A przecież byliśmy i jesteśmy zgodni z nauką Chrystusa głoszoną przez Jego uczniów. Że istotnie tak jest przytoczę słowa św. Pawła z listu wyżej cytowanego: „Ale w kościele wolę pięć słów powiedzieć ze zrozumieniem moim, aby i drugich nauczyć, niżli dziesięć tysięcy słów niezrozumiałych”. Możemy być z tego dumni, że w naszym kraju nasz Kościół kontynuuje naukę Chrystusa tak, jak tego sobie życzył nasz Pan i pogłębia świadomość chrześcijańską zaszczepioną przez apostołów słowiańskich św. Cyryla i Metodego. Cieszymy się również z tego, że Kościół rzymski wchodzi w nasze ślady i w liturgii zaczyna się posługiwać językiem ojczystym. Może w przyszłości okaże się, że nie tylko w kwestii języka używanego w liturgii mieliśmy rację, ale i także w takich sprawach jak prymat i nieomylność papieża, spowiedź uszna i zbiorowa, czy wreszcie zachowanie celibatu. Wielu duchownych niższych rangą w hierarchii kościelnej a nawet liczni biskupi rzymscy jak wiemy z wypowiedzi na soborze watykańskim, jest takiego zdania, jak naucza Kościół Polskokatolicki ale opozycja jest jeszcze bardzo silna.

Wierzmy, że czas działa na naszą korzyść, że wielu zagorzałych przeciwników idei Kościoła Polskokatolickiego zmieni swoje zdanie konfrontując pilnie życie z nauką zawartą w Piśmie św. i stanie po naszej stronie. Logika faktów jest bardzo wymowna, w przejęcia religijne należy także zaangażować intelekt a uczestniczenia w nabożeństwach nie traktować jako odrobionej pańszczyzny.

Ks. mgr Z. MEDREK
Gdynia

1.VII: NAJŚWIĘTSZEJ KRWI PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA

INTROIT (Obj. 5, 9-10)



DKUPIŁEŚ nas, Panie, przez Krew swoją ze wszelkiego pokolenia, języka, i ludu i narodu i uczyniłeś nas Bogu naszymu królestwem. (Ps.

89, 2) Dobrodziejstwa Pańskie wiecznie śpiewać będą; wszystkim pokoleniom głosić pragnę usty; swymi prawdę obietnic Twoich. **W.** Chwała Ojcu...

MÓDLMY SIĘ

Wszzechmocny, wiekuisty Boże, który Jednorodzonego Syna swego Odkupiciela świata ustanowiłeś i Krwią Jego dałeś się

Fragment Mszału

ROK XX-LECIA

W latach 1964-65 naród polski obchodzi XX-lecie Polski Ludowej.

Dwadzieścia lat temu wyzwolenie kraju i przejęcie władzy przez ludzi pracy stworzyło nowy okres w tysiącletnich dziejach naszego narodu. Zamknięta została tragiczna karta niewoli narodowej, bezpowrotnie minęły czasy wyzysku społecznego. Powstała do życia nowa Polska: wolna, niepodległa, sprawiedliwa — Ojczyzna ludzi pracy miast i wsi.

Program takiej Polski wykuwał radykalny ruch robotniczy, oraz radykalny ruch chłopski i demokratyczny w długotrwałych zmaganiach z obcym najeźdźcą. Do takiej Polski wiodły przemiany w narodowej i społecznej świadomości szerokich mas.

Dorobek dwudziestolecia Polski Ludowej to nie tylko zale-

czenie ran wojennych i odbudowa kraju ze zniszczeń, które sięgały bez mała 40% majątku narodowego. Mierzymy ten dorobek rozwojem potencjału ekonomicznego, który dał blisko siedmiokrotny wzrost produkcji przemysłowej w porównaniu z ostatnim rokiem przedwojennym, mierzymy go osiągnięciami w upowszechnianiu rozwoju oświaty i kultury, opieki zdrowotnej i socjalnej, mierzymy go rozwojem wszystkich dziedzin naszego życia.

Miarą dwudziestolecia dorobku jest fakt, że nasze bieżące zadania realizujemy z pozycji ekonomicznych, które w 1944 r. wydawały się tylko niedościgłymi marzeniami.

W bilansie dwudziestolecia zapisujemy wielki wzrost międzynarodowego znaczenia i pozycji Polski i to jest faktem bezspornym. Polska znajduje się w szczyłowce państw światowych szczyłowie miłujących pokój i dąży

do ułożenia współżycia między-narodowego na zasadach koegzystencji.

Tegoroczna pierwsza sesja Frontu Jedności Narodu, organizacji skupiającej te wszystkie siły społeczne, których wysiłek składa się na historyczny dorobek naszego kraju, proklamowała uroczystie rok 1964 — jako ROK XX lecia Polski Ludowej. W wydanej do wszystkich obywateli odezwie Ogólnopolski Komitet FJN zwraca się do:

■ robotników, inżynierów, techników — o najgodniejsze uczczenie święta narodzin Polski Ludowej — czynnem produkcyjnym, lepszą, bardziej wydajną pracą, pełną realizacją planów rozwoju gospodarki narodowej,

■ chłopów, spółdzielców, robotników rolnych, agronomów i pracowników rolnictwa FJN wyzwa do spotęgowania wysiłków dla osiągnięcia wysokich plonów i szybszego, wszechstronnego postępu w produkcji rolnej.

■ pracownicy nauki winni wnieść swój wkład na równi z pisarzami, poetami. Kompozytorzy, plastycy i artyści — wszyscy winni włączyć się w twórczość godną wielkości przyżywanej przez naród epoki.

■ młodzież, mająca w naszym kraju zabezpieczony w pełni dostęp do wiedzy, winna z siebie wykrzesać zapał i entuzjazm dla pracy nad pomnażaniem wielkości naszej ojczyzny, zabezpieczeniem tego wszystkiego, co składa się na naszą dzisiejszą rzeczywistość.

W całym kraju rozpoczęły się przygotowania do obchodów roku XX-lecia. Jak Polska długa i szeroka cały naród skupia się z okazji tych uroczystości w radosnej zadumie nad naszymi osiągnięciami i przeogromnymi perspektywami rozwojowymi, jakie stoją przed państwem polskim i nami — Polakami.

ADAM KŁOS

WÓDKA JEST W SKLEPACH”

— Bardzo przepraszam, że wtrącam się do nie swoich spraw. Zauważyłem, że obie dość często płaczą. Czy mogłybyście mi zdradzić przyczynę waszego smutku?

Obie dziewczynki (jedna z nich była dorastająca) obserwowałem od dłuższego czasu. Mieszkają na tej samej ulicy co i ja, kilka bloków dalej. Niemal co drugi dzień obie dziewczynki chodząc płakały. Obie były inne, niż pozostałe dzieci w ich wieku. Spytałem kiedyś swego sąsiada czy zna te dwie smutne dziewczynki.

— Nic mnie nie obchodzą żadne smutne dziewczynki. Dość mam swoich kłopotów — odpowiedział.

„Dziwna obojętność na ludzkie nieszczęście. Przecież nikt nie płacze bez powodu“ — pomyślałem, postanawiając dowiedzieć się, dlaczego

płaczą te dwie ładne, blade dziewczynki? Okazja nadarzyła się niebawem.

Dziewczynki, gdy zadałem im pytanie, spojrzały na mnie zażwawionym okiem.

Po chwili starsza, patrząc wciąż na mnie spytała:

— Proszę księdza, dlaczego wódka jest w sklepach?

W pierwszej chwili nie mogłem znaleźć odpowiedzi na zadane pytanie. Zrozumiałem bowiem, że przyczyną nieszczęścia tych dzieci jest wódka. Przysiadłem obok nich, prosząc, o ile mogą, aby mi opowiedziały o swoim nieszczęściu, a może uda mi się im pomóc i dać właściwą odpowiedź na postawione pytanie.

— Proszę księdza — odpowiedziała starsza — mamy oboje rodziców, ale, niestety, jesteśmy same. Wszystkiemu zaś winna jest wódka.

Jak daleko mogę tylko sięgnąć pamięcią wstecz, widzę pijanego ojca i pijaną matkę. Po pijanemu wygrażają całemu światu, przeklinają ludzi, nas, kłócą się ze wszystkimi.

Czy ksiądz wie, jakie to straszne przyjąć ze szkoły, a w domu niesamowity bałagan, nie ma obiady, a oni piją lub pijani leżą na podłodze? Ja chodzę do X klasy Liceum Ogólnokształcącego Nr 3. Moja siostra chodzi do klasy VI szkoły podstawowej nr 23. Na nasze prośby, by nie pili, aby był spokój w domu odpowiadają przekleństwami, używają takich wyrazów, że nie da się tego powtórzyć. Często biją nas lub wypraszają na ulicę, abyśmy im nie przeszkadzały.

Nie wiemy dlaczego musimy tak cierpieć, bo to jeszcze nie wszystko. Wiedzą o tym sąsiedzi, ludzie, a dzieci drwią sobie z nas, nie widzą, jaki nam ból robią, jak się wstydzimy, boimy się podnieść wzrok. Ale to przecież nie nasza wina, że oni piją, rozbijają się w domu, na klatce schodowej, wymyślają sąsiadom od najgorszych. Ja wiem, że to podle oskarżać w ten sposób rodziców, ale już nie możemy wytrzymać. Jest nam tak źle, tak ciężko.

Tatusz jest wykwalifikowanym robotnikiem, jego pensja starczyłaby na pewno na życie, gdyby nie wódka, bo matka również nie może obejść się bez wódki. Jeżeli nie mają pieniędzy, kradną z domu co się da i sprzedają. W domu ciągle wszystkiego brakuje, a oni sprzedają, piją i wciąż krzyczą, klną.

Nie można zaprzeczać, że były wyjątkowe dni, tygodnie, a nawet miesiące, kiedy nie byli pijani, wówczas próbowali nam wynagrodzić krzywdę, jaką nam wyrządził, byli dobrymi, opiekuńczymi. Wtedy wiedzieliśmy, jakie to szczęście mieć rodziców, chcielibyśmy mieć takich zawsze. Raz udało nam się nawet nakłonić ich do leczenia. Było to na moje imieniny. Spytały mnie, jaki chciałabym prezent na swoje imieniny. Odpowiedziałam, że pragnę wielkiego prezentu.

— Jakiego? — spytała matka.

— Pragnę mieć rodziców kochanych i kochających, a nie pijanych i pijących.

Poskutkowało. Popłakali się. Oboje przysięgli poprawę. Przynieśli do lekarza i poszli. Dopóty w Przychodni była „ich“ pani doktor, brali tabletki, leczyli się. Minął miesiąc, drugi, nie pili już. Myślałyśmy, że szczęście się do nas uśmiechnęło, jak wtedy było dobrze, miałyśmy rodziców, niestety nie na długo. „Ich“ pani doktor została przeniesiona do innej dzielnicy. Do drugiego lekarza nie chcieli iść i nie poszli. Znowu zaczęli pić i to wprost nieprawdopodobne ilości, z większą jeszcze pasją robili

FRASZKI ANTYALKOHOLOWE

Wiedza i alkohol

Świat wiedzy udowodnił twardo i niezłomie: alkohol niszczy zdrowie, urodę i życie.

Jeden rok

Gdybyśmy tak rok jeden wszyscy pić przestali — ileż szkół Tysiąclecia byśmy zbudowali?

Uwaga — trucizna

Jeżeli ktoś podaje dziecku kroplę wina, że podaje truciznę, niech nie zapomina.

Inspiracja „Czysta”

Zły to aktor, poeta, nędzny to artysta, którego inspiracją jest jedynie — „Czysta”.

Śmierć za kierownicą

Śmierć nieuchronnie grozi, gdy pijany powozi.

WITOLD NANOWSKI

wszystko co przedtem. Trwało to kilkanaście tygodni, chodzili błędni i pili, pili, pili. Wreszcie minął ten koszmar. Pokłócili się między sobą i matka odeszła od nas. Dowiedzieliśmy się, że chciała popełnić samobójstwo. W komendzie MO powiedziała, że to my, to znaczy ja i siostra do tego ją doprowadziłyśmy. Obecnie uroiła sobie, że tatusz ma jakąś kobietę i wciąż mówi, że to dlatego pije.

A tatusia znowu ogarnęła jakąś dziwną apatię. W ogóle na nic nie zwraca uwagi. Jak jest trzeźwy idzie do pracy, przychodzi i jak ma pieniądze, pije, aby zabić rodzinnego robaka. A tatusz jest dobrym fachowcem, dobrym rzemieślnikiem. W rezultacie my nie mamy z kim porozmawiać, nikogo się poradzić, zostaliśmy same. W domu wciąż awantury,



przekleństwa, nie ma obiadu. Musimy się wstydzić, nie chcemy już się żyć. Jesteśmy osłabione, nieodpowiednio żywione, nie ma pieniędzy na zastrzyki, które są mnie i siostrze potrzebne. Chcemy się uczyć. Chcemy mieć rodziców, tak jak inni mają. Nie chcemy już tak cierpieć... Naszego cierpienia nie da się opowiedzieć, trzeba zobaczyć, żeby zrozumieć...

Podobnych wypadków jest wiele. Obok tego smutnego zjawiska nie należy przechodzić obojętnie. Alkoholizm to choroba. W wykazie ma nawet swój numer statystyczny. Z chorobą zaś trzeba walczyć, tym bardziej, że skutkami objęci są niewinni i cierpią niezasluzenie.

I dlatego na każdym obywatelu ciąży obowiązek udzielenia pomocy Komisji do Spraw Walki z Alkoholizmem, która przez swoje ustawy zdążyła do przywrócenia normalnego życia w alkoholizowanych rodzinach, przywrócenia ojca, matki dzieciom, żonie męża, a społeczeństwu normalnego, zdrowego człowieka.

Komisja Rady Ministrów do Spraw Walki z Alkoholizmem opracowała tezy programu działania na lata 1962—1965, opierając się na założeniu, że jednym skutecznym środkiem może być szeroko pojęta i konsekwentnie przez wszystkie resorty realizowana akcja profilaktyczna.

Jedną z istotnych cech programu jest dążenie do skutecznej obrony dziecka przed alkoholizmem. W tym celu władze szkolne zobowiązane zostały do znacznie szerszego, niż dotychczas propagowania antyalkoholizmu wśród młodzieży i rodziców.

Program Rady Ministrów nie powinien zostać programem dla samego siebie, ale winien jak najszybciej znaleźć odzwierciedlenie w życiu codziennym. Stąd, moim i wielu innych zdaniem w każdej szkole powinny być prowadzone z dziećmi i młodzieżą pogadanki na temat antyalkoholizmu, przy szkole, przy Komitecie Rodzicielskich organizowane wykłady na powyższy temat oraz zakładane Towarzystwa Trzeźwości, w których członkowie nosiliby specjalne odznaki na wzór odznak sportowych itp.

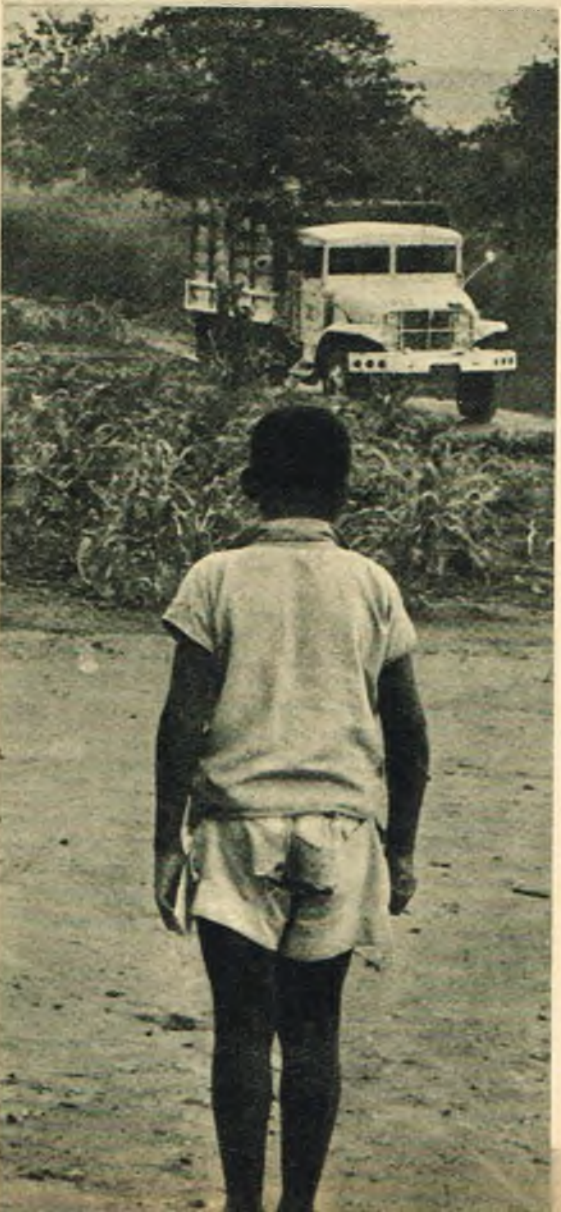
Podobne organizowane wykłady i zakładane Towarzystwa Trzeźwości winny być we wszystkich państwowych i spółdzielczych zakładach.

Sprawa jest pilna, problem niebagatelny. Polecamy go do przemyślenia panom dyrektorom i kierownikom szkół oraz zakładów pracy.

Ks. mgr E. KRZYWAŃSKI



Dzieci kongijskie oczekują na transport żywności.



„CHLEBA NASZEGO POWSZEDNIEGO”

Rokrocznie setki tysięcy dorosłych i dzieci umiera z głodu w gospodarczo zacofanych krajach Azji i Afryki.

Rokrocznie do Organizacji Narodów Zjednoczonych płyną rozpaczliwe wołania o ratunek.

Jadą pociągi, lecą samoloty z transportami żywności wioząc ryż, mąkę, suszone grzyby, amerykańskie mleko w proszku i rosyjski cukier.

Błyszczące od gorączki oczy chciwie wpatrują się w cenniejsze od złota i pereł dary, które umierającym mają siły przywrócić i życie ocalić. W akcji pomocy dla krajów nawiedzonych klęską głodu ma swój udział również Światowa Rada Kościołów, która śle żywność i leki.

I nie może być inaczej. Organizacja skupiająca Kościoły, których naczelną zasadą

jest Chrystusowy nakaz miłości bliźniego, czynem musi potwierdzić swą przynależność do Boskiego Zakonodawcy.

Tam, gdzie nędza, głód, choroby, śmierć z wycieńczenia, w pierwszym rządzie nie może zabraknąć pomocy tych, którzy głoszą naukę Mistrza z Nazaretu. W przeciwnym razie, chociażby wznosili Mu wspaniałe świątynie, mówili płomienne kazania, będą „jako cymbał brzmiały” i zaprze się ich Pan przed Ojcem. „Byłem głodny, a nie nakarmiliście mnie.. idźcie w ogień piekielny, przekleci na wieki”.

A jednak nic nie słyszemy, aby Watykan który jako właściciel banków i przedsiębiorstw przemysłowych, jest nie lada potęgą ekonomiczną, spieszył z pomocą bliźnim ginącym z głodu.

M. NARBUTT

Dzieci w dotkniętej klęską głodu prowincji Kasai w Kongu czekają na rozdzielnie żywności przyslanej przez ONZ.



KOŚCIOŁOWI POTRZEBNI SĄ KAPŁANI



Kościół Polskokatolicki z pomocą Bożą zdobywa coraz to nowe parafie. Powiększają się stale szeregi kapłanów i rośnie liczba wiernych. Idea Kościoła Polskokatolickiego, wolnego suwerennego znajduje zrozumienie i życzliwe przyjęcie w sercach wielu wierzących Polaków. Potrzebujemy kapłanów — duszpasterzy do pracy w kraju i za granicą.

DLATEGO:

- 1) Przyjmujemy w poczet duchownych naszego Kościoła księży — indywidualnie lub z całymi parafiami.
- 2) Przyjmujemy studentów, alumnów seminariów duchownych, którzy przerwali swe studia, a mają zamiar je dokończyć. Po przedłożeniu od-

- powiednich świadectw skierowani będą na właściwy rok studiów w Sekcji Starokatolickiej Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej lub Wyższym Seminarium Duchownym.
- 3) Kandydaci do stanu duchownego mogą już ubiegać się o przyjęcie

'na studia filozoficzno-teologiczne w ChAT lub w WSD na rok akademicki 1963/64.

NALEŻY PRZEDŁOŻYĆ:

- a) metrykę urodzenia i chrztu,
- b) świadectwo dojrzałości (matura lub inne równorzędne świadectwo ukończenia szkoły średniej),
- c) świadectwo lekarskie o stanie zdrowia,
- d) podanie i życiorys na odpowiednim formularzu, otrzymanym w Wydziale Oświaty RN,
- e) trzy fotografie.

Chrześcijańska Akademia Teologiczna jest wyższą uczelnią na prawach państwowych, studia trwają cztery lata, absolwenci mają prawo ubiegać się o stopnie naukowe. Studia filozoficzno-teologiczne w WSD trwają również cztery lata. W obu wypadkach istnieje możliwość zamieszkania w internacie. Zgłoszenia i korespondencję należy kierować na adres: KURIA ARCYBISKUPIA KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO, WARSZAWA, UL. WILCZA 31.

CZYTELNIKU!

Nakładem Wydawnictwa Literatury Religijnej w Warszawie ul. Wilcza 31 ukazał się modlitewnik pt. „OJCZE NASZ” cena 35.— zł, w bogatej oprawie płóciennej, o objętości ponad 600 stron. Modlitewnik jest przeznaczony dla szerokiej rzeszy wiernych, starszych i młodzieży. Zawiera bogaty wybór modlitw i pieśni na każdą okazję jak: wskazania życiowe, wiadomości katechizmowe, codzienny pacierz, modlitwy dodatkowe, do pacierza modlitwy poranne i wieczorne na każdy dzień tygodnia, Msza św. o Najśw. Sakr. Msza św. II o Męce Pańskiej Msza św. III dla Młodzieży i Działwy, za dusze zmarłych Msza św. IV. Nieszpory na niedzielę i święta, nabożeństwa Eucharystyczne, Sakrament Pokuty, Sakrament Ołtarza. Nabożeństwo do Pana Jezusa, Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale. Nabożeństwo do Ducha św. Nabożeństwo do NMP. Nabożeństwo do św. Józefa, nabożeństwo do św. Barbary. Modlitwy za chorych, za konających. Modlitwy różne oraz pieśni na cały rok liturgiczny i różne okoliczności.

Zamówienia przyjmujemy po uprzednim wpłaceniu należności na nasz adres: WLR Warszawa, ul. Wilcza 31 przekazem pocztowym, lub blankietem PKO na Nr. konta: Warszawa 1-14-147290.

Wysyłkę realizujemy również na zamówienie za pobraniem pocztowym.

OSTROŻNIE Z LEKAMI!

Szybki rozwój medycyny — jaki ostatnio obserwujemy — pociąga za sobą również wzrost produkcji leków. Rokrocznie zakłady farmaceutyczne wypuszczają kilkaset nowych preparatów. W pracowniach zaś uczonych wre gorączkowa praca nad wynalezieniem nowych substancji chemicznych, potrzebnych do produkcji coraz bardziej skutecznych środków leczniczych.

Jednakże równocześnie obserwujemy niezmiernie groźne zjawisko nadużywania leków. I trzeba tu od razu stwierdzić, że jest to problem bardzo ważny zarówno z punktu widzenia lekarskiego, jak i społecznego. Nic więc dziwnego, iż był on jednym z głównych tematów obrad ostatniego zjazdu internistów polskich.

Nie wszyscy orientują się, że wiele leków, obok działania korzystnego, wywiera również ujemny wpływ na organizm chorego. Leki bowiem mogą być brane jedynie w odpowiednich dawkach, ustalonych przez lekarza. i wówczas

uboczne ich działanie nie powoduje specjalnych szkód. Natomiast niewskazane jest, aby chory aplikował je sobie sam, zwłaszcza w ilościach przekraczających dozwoloną normę. Nadużywanie leków może doprowadzić do takiego stanu, że ujemne skutki przeważą nad dodatnimi, i mogą spowodować nawet śmierć. Tak np. amerykańscy uczeni stwierdzili, iż nadużywanie przez lekarzy i pacjentów popularnego leku „fenaktil” spowodowało w USA w ciągu roku 200 przypadków śmiertelnych. „Fenaktil” bowiem, brany w nadmiarze, powoduje wyniszczenie krwinek białych i tzw. skazę krwotoczną. Również piramidon, jeżeli jest podawany w nadmiernych ilościach, powoduje zupełne wyniszczenie krwinek białych oraz śmierć.

Jak wykazały badania polskich naukowców, nawet aspiryna — zdawałoby się tak niewinny lek — może być groźna dla zdrowia. Okazało się, że w wypadku przedawkowania po-

woduje krwotoki żołądka oraz uszkodzenie układu krwiotwórczego.

Innym rozpowszechnionym środkiem, który wchodzi w skład mieszanek przeciwbólowych, jest fenacetyna. Podawana w nadmiernej ilości, może spowodować zapalenie nerek.

Wszelkie nadużywanie różnego rodzaju środków uspokajających oraz kojących jest bardzo szkodliwe z punktu widzenia społecznego. Ich chwilowe, chociaż korzystne, działanie w żadnym wypadku nie równoważy ujemnych skutków, jakie wywierają na organizm ludzki. Powodują bowiem osłabienie woli, prowadzą do narkomanii, czyli stałego zażywania ich, oraz wpływają ujemnie na pracę systemu nerwowego.

Należy zatem wystrzegać się nadmiernego, a przede wszystkim samowolnego aplikowania sobie wszelkiego rodzaju leków. Każde lekarstwo, zwłaszcza mało znane, powinno być przepisane przez lekarza, doskonale orientującego się w jego działaniu. (wl)

DWUNASTA ROCZNICA PAN

Wkroczyliśmy w jubileusz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w XX-lecie jej istnienia. Dwadzieścia lat istnienia to dużo czy mało? I dużo i mało w zależności od tego, z jakiego punktu widzenia ten problem będzie ktoś rozważał.

Polska Rzeczpospolita Ludowa istnieje zaledwie XX lat. Na przestrzeni tego krótkiego czasu zrobiliśmy bardzo wiele. Ze swoich czynów możemy być dumni, zwłaszcza, że wszystkie dziedziny życia w naszym kraju budowaliśmy od podstaw. Stąd z taką radością obchodzimy nasze, swoje XX-lecie.

Swoje XX-lecie między innymi obchodzi również polska nauka, która mimo straszliwych skutków wojny nie tylko osiągnęła poziom sprzed 1939 roku, ale zrobiła „milo-

wy” krok naprzód, z jednej strony likwidując całkowicie analfabetyzm w Polsce, z drugiej zaś czyniąc takie postępy, że dzisiaj o naszych osiągnięciach naukowych mówi się głośno i z podziwem za granicą.

Ogromną rolę w ugruntowaniu społecznego autorytetu nauki w kraju odegrała Polska Akademia Nauk. Akademia została powołana do życia 10 kwietnia 1952 r. na I Kongresie Nauki Polskiej w związku z nowymi zadaniami, jakie stanęły przed nauką w warunkach budownictwa socjalizmu.

W latach powojennych nauka polska znalazła się w bardzo trudnej sytuacji i to nie tylko na skutek zniszczenia jej kadr i bazy materialnej. Na nauce naszej ciążyło poważne zacofanie wielu jej dziedzin w stosunku

do poziomu światowego. Wywodzące się z czasów przedwojennych. Ponadto w czasie drugiej wojny światowej nauka dokonała ogromnego postępu w takich dziedzinach jak np. fizyka jądrowa, radar, lotnictwo odrzutowe i raketowe, automatyka i telewizja. Aby więc sprostać tym warunkom i zapewnić szybki rozwój nauki oraz należne jej miejsce w życiu narodu została powołana PAN.

Dziś z perspektywy dwunastu lat, w XX-leciu PRL trzeba stwierdzić, że Polska Akademia Nauk spełniła pokładane w niej nadzieje i ma na swym koncie bardzo poważne osiągnięcia i to we wszystkich dziedzinach nauki.

ZADANIA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Zadaniem PAN jest zapewnienie polskiej nauce odpowiednich warunków wszechstronnego rozwoju, wytyczanie kierunku badań naukowych, reprezentowanie nauki polskiej wewnątrz i na zewnątrz i przyczynianie się do rozwoju nauki światowej. Zatem działalność Polskiej Akademii Nauk jest bardzo szeroka. Jest bowiem instytucją prowadzącą działalność naukowo-badawczą, a więc prowadzi i organizuje prace naukowe we własnym zakresie, organizuje sesje i zjazdy naukowe, kształci kadry przyszłych pracowników nauki oraz prowadzi szeroką działalność wydawniczą, zajmuje się planowaniem i koordynacją badań wszystkich placówek naukowych w kraju, jest doradcą Rządu w sprawach wymagających udziału nauki, rozstrzyga opiekę nad społecznymi instytucjami naukowymi, organizuje i prowadzi prace w dziedzinie popularyzacji wiedzy itp.

STRUKTURA ORGANIZACYJNA PAN

Polska Akademia Nauk, która jednoczy najwybitniejszych uczonych, składa się z członków krajowych, rzeczywistych i korespondentów, oraz członków zagranicznych wybieranych przez Zgromadzenie Ogólne PAN i zatwierdzanych przez Radę Państwa.

Naczelnym organem PAN jest Zgromadzenie Ogólne, które wytycza ogólny kierunek działalności Akademii i decyduje w sprawach przewidzianych jej statutem. Biorą w nim udział z głosem stanowczym wszyscy członkowie krajowi PAN.

Obok Zgromadzenia Ogólnego władzami PAN są 1) **Prezydium** w skład którego wchodzi: prezes i wiceprezesi, sekretarz naukowy i zastępcy oraz członkowie Prezydium (powoływani co 3 lata przez Zgromadzenie Ogólne), 2) **Sekretariat Naukowy** (Sekretarza naukowego PAN powołuje Rada Państwa, zastępców sekretarza naukowego i sekretarzy wydziałów powołuje Prezes Rady Ministrów).

Z okazji XX-lecia PRL i w dwunastą rocznicę PAN, wszystkim naukowcom i pracownikom nauki redakcja KTI „Rodzina” składa jak najlepsze życzenia, by nauka polska godnie reprezentowała w kraju i za granicą imię naszej Ojczyzny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

KWIECIEŃ

N	5	1 po Wielkanocy, Wincen-tego, Ireny
P	6	Celestyna, Wilhelma
W	7	Rufina
S	8	Dionizego
C	9	Marii Kleofasowej, Hugona
P	10	Makarego
S	11	Leona

ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

P.Z. Zaremba — Gorzów Wlkp. Dziękujemy za nadesłany artykuł K. Królikowskiego pt. „Niechlubna tradycja”. (drukowany w Gazecie Poznańskiej w lutym br.). Ma Pan wiele racji pisząc, że „niechlubna tradycja Watykanu jest bardzo dobrze znana duchowieństwu Kościoła Polskokatolickiego i wszystkim świeckim obiektywnym historykom”. My sądzimy, że zagadnienie, które Pan Królikowski w artykule, a co Pan w swoim liście porusza, jest znane całemu społeczeństwu polskiemu. Na ten temat wiele już pisano w formie artykułów, broszur i szerszych opracowań. Nie widzimy więc powodu, dla którego mielibyśmy przedrukowywać w „Rodzinie” artykuł Pana Królikowskiego. Bowiemy na powyższy temat w „Rodzinie” również kilkakrotnie pisaliśmy. Łączymy pozdrowienia.

P. Stanisław Klimas — Włocławek. Dziękujemy za list, którego nie możemy opublikować. Trudno bowiem zgodzić się z Pańskimi wnioskami, jakoby walka z alkoholizmem w Polsce była tylko fikcją. Akcja antyalkoholowa toczona od lat w Polsce jest rzeczywistością i poszczycić się może dużymi sukcesami w naszym życiu społecznym, gospodarczym i rodzinnym.

Pani Jadwiga Strzelecka — Puławy. Dziękujemy za miły list oraz nadesłane piosenki o Wiśle i Krakowie. Niestety, drukować ich nie możemy, bo piosenki o Wiśle, Krakusie, Krakowie itp. zna każde dziecko. Łączymy pozdrowienia.

Pani Janina Dudka — Barlinek. Cieszy nas to, że jest Pani „prawdziwą Polką z krwi i kości wyznania rzymskokatolickiego”. Oburza się Pani na „Rodzinę”, w której poruszyliśmy bardzo przykrą sprawę Pani G. Dlaczego Pani oburza się i wymyśla redakcji „Rodzina”, a nie napisze i nie nawymyśla kurii biskupiej w Gorzowie. Przecież sprawa, o której pisaaliśmy, jest znana nie tylko kurii biskupiej w Gorzowie, ale i w okolicy (również i w Barlinku).

Pani G. rzeczywiście została oszukana przez księdza, który zostawszy ojcem trojga dzieci, po przeniesieniu go na inną placówkę zupełnie o nich zapomniał. Przecież ojcostwo wszędzie obowiązuje. Chyba zgodzi się Pani z nami, że przykre jest, iż dzieci Pani G. nie będą znały ojca jako ojca, ale ewentualnie jako „wujka”. Nie będą mogły powiedzieć

słodkiego słowa „tatusiu”. Będą zawsze okłamywane, że „tatusz umarł, jak byliście malutkimi”.

Możemy jeszcze powiedzieć, że ów ksiądz — tatusz jest człowiekiem młodym, zdrowym i gdyby chciał, mógłby dzieciom i ich matce zapewnić normalne warunki do życia, a nie wyrzekać się ich, nie uciekać przed nimi. Przecież one na świat się nie prosiły.

Proszę ten problem dokładnie i spokojnie rozważyć, jako — jak Pani pisze — „prawdziwą Polką z krwi i kości wyznania rzymskokatolickiego”.

W drugim swoim liście wymyśla Pani nam, że „nie jesteście ludźmi wierzącymi, bo nie czcimy Matki Boskiej”. Bzdura, proszę szanownej Pani. Jesteśmy Kościołem Katolickim i kult maryjny szerszymy, czcimy Ją jako Matkę Syna Bożego, pod Jej wezwaniem zakładamy nowe parafie, święcimy kościoły, ołtarze, obrazy. Jej imieniem chrzczymy dzieci.

Pani często jeździ do Częstochowy, „by się wymodlić”. To pięknie z Pani strony, ale proszę obiektywnie przyrzec się pielgrzymom częstochowskim. Ilu z nich prawdziwie się modli? Chyba niewielu jest takich. Większość jedzie na pielgrzymkę do Częstochowy, jak na jarmark, aby „coś kupić”, wypić, zrobić „pamiątkowe zdjęcia”, pogadać ze znajomymi i na tym na ogół kończy się. O prawdziwej modlitwie bardzo często zapomina się.

P. Jerzy Dudziński — Łódź. Na temat nieomyślności Kościoła i dogmatu o nieomyślności papieża, ogłoszonym w r. 1870 wydaliśmy pracę naukową ks. dr Szczepana Włodarskiego, pt. „Idea nieomyślności Kościoła w eklezjologii patrystycznej”, cena 42 zł; wysyłamy za zaliczeniem pocztowym lub po uprzednim opłaceniu należności + 3 zł na przesyłkę, razem więc 45 zł.

„Perykopa” (gr perykopa = odcinek) jest to część Pisma Św. przeznaczona do czytania i objaśniania podczas nabożeństw.

„Paruzja” (gr. parusia — obecność, przyjście) oznacza przyjście Zbawiciela. Pierwszą paruzją nazywa się Wcielenie i Narodzenie Chrystusa, a drugą ukazanie się Chrystusa przy końcu świata.

„Kerygmaticzne wypowiedzi Jezusa” — (gr. kerygma = okrzyk, rozkaz, ogłoszenie, kazanie), oznaczają nauczycielskie wypowiedzi Jezusa.

Bardzo nas cieszy, że czyta Pan nasze publikacje. Prosimy również innym je polecać. Czy Pan jest już w posiadaniu dwóch naszych pozycji naukowych: „Sprawa Kościoła Narodowego w Polsce XVI wieku” ks. dr E. Bałakiera (cena 30.— zł), oraz „Idea nieomyślności Kościoła w eklezjologii patrystycznej” ks. dr Szczepana Włodarskiego (cena 42 zł). Jeżeli nie, polecamy. Łączymy pozdrowienia.



KODEKS RODZINNY I OPIEKUŃCZY

Na ostatnim w sesji jesienno-zimowej posiedzeniu Sejm uchwalił Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy. Najważniejszą zmianą, jaką kodeks wnosi, jest przyjęcie granicy uprawniającej do zawarcia małżeństwa na 18 lat dla kobiety i 21 dla mężczyzny. Ponadto kodeks wprowadza pewne zastrzeżenia w sprawie uzyskiwania rozwodów oraz stwarza instytucję adopcji zupełnej. (w)

RACJONALIZATOR ZE SZCZECINA-DĄBIA

Coraz częściej na polskiej wsi buduje się hydrofornie, których budowa trwała dotychczas kilka miesięcy. Czas budowy hydroforni wydawał się zbyt długi dla inż. Z. Millera z Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej Budownictwa Rolniczego w Szczecinie — Dąbiu. Czasochłonne szczególnie było wznoszenie budyneczku dla hydroforni. Inż. Miller wpadł na pomysł wybu-



dowania budyneczku (rozmiar 4x6 metrów) w zakładzie i w całości przeniesienia go na platformie samochodowej na miejsce budowy. Pomysł inżyniera Millera zdał egzamin i obecnie zakład w Szczecinie—Dąbiu produkuje seryjnie budyneczki dla hydroforni. Budowa takiego domku trwa obecnie od 8 do 10 dni. Zmontowanie całości trwa więc obecnie kilka do kilkunastu godzin. Przywieziona rano hydrofornia już wieczorem może dać mieszkańcom pierwszą wodę. (k)

NOWY FILM O OŚWIĘCIMIU

Wanda Jakubowska, twórczyni „Ostatniego etapu”, nakręciła nowy film o Oświęcimiu pt. „Koniec naszego świata” (scenariusz wg powieści Tadeusza Hołujy). Bohaterem filmu jest jeden z więźniów, którego losy śledzimy od momentu aresztowania aż do ucieczki z obozu. Obóz oświęcimski został przedstawiony od strony działalności ruchu oporu i zorganizowanej przez więźniów walki o życie ludzkie. (w)



POCHÓD PROTESTACYJNY

W Buffalo (stan Nowy Jork) Stowarzyszenie na Rzecz Postępu Ludności Kolorowej zorganizowało pochód protestacyjny przeciwko dyskryminacji Murzynów w pracy zawodowej. Była to akcja wymierzona przeciwko reakcyjnej polityce prowadzonej przez związek zawodowy pracowników przemysłu samochodowego, na którego czele stoi Walter Reuter. (k)

LOKALNE ELEKTROWNIE



Buduje się u nas wiele gigantów energetycznych, stanowiących podstawę ogólnopolskiego systemu „mocy elektrycznej”. Obecnie oprócz gigantów zaczyna się również budować lokalne elektrownie obliczone na zasilanie najbliższego rejonu. Taką elektrownię dostarczoną i montowaną przez Ślązaków buduje się w Braniewie. Rozruch i oddanie do użytku braniewskiej elektrowni przewidziane jest w bieżącym roku. (k)

WENUS TAMEŃSKA

Archeolodzy radzieccy z Instytutu Archeologii Akademii Nauk ZSRR prowadząc prace wykopaliskowe na obszarze starożytnego greckiego osiedla Kepoi, położonego na Półwyspie Tameńskim, znajdującego się na wschodnim brzegu cieśniny łączącej Morze Czarne z Morzem Azowskim, dokonała ciekawego odkrycia. Na terenie ruin świątyni Afrodyty z II lub I wieku przed Chr. znaleziono statuetkę kobiecą bez głowy i rąk. Z napisu na postumencie stwierdzono, że jest to posąg Afrodyty, której była poświęcona świątynia.

W okresie od VI w. przed Chr. do II w. po Chr. na wybrzeżach Morza Azowskiego istniało królestwo bosforańskie, do którego należały wszystkie znajdujące się tu kolonie greckie. Z epoki tej pozostało wiele ruin, które badają archeolodzy radzieccy. Do Moskwy przybył wybitny grecki profesor archeologii, który oświadczył, że posąg z Kepoi wykonany jest z pewnością z egipskiego marmuru i prawdopodobnie pochodzi z Milos — ojczyzny słynnej Wenus z Milo zdołanej paryski Luwr.

Posąg odkrytej Wenus Tameńskiej — zdaniem archeologów — jest współczesny Wenus z Milo i pochodzi z III lub II w. przed Chr. Po pracach restauracyjnych Wenus Tameńska znajdzie się w Moskiewskim Muzeum Historycznym.

W SKRÓCIE:

Rumuński lek przeciwgrypowy. W Rumunii wyprodukowano nowy lek przeciwko grypie. Nowy preparat leczy grype w ciągu 12 godzin. Przy zastosowaniu tego leku nie tylko spada temperatura, lecz również ustępują bóle w mięśniach i stawach.

Kauczuk z grzybów. Uчени japońscy otrzymali na drodze laboratoryjnej kauczuk z grzybów jadalnych. Kauczuk z grzybów ma taką samą barwę i właściwości, co z drzew kauczukowych.

JAPŃSKIE KOGUTY

Na wyspie Shikoku w Japonii hoduje się koguty, których ogony mierzą do 8 m. długości. Gatunki te są skrzyżowaniem różnych ras. Ostatnio za koguta, którego ogon miał 5 m. długości otrzymano 2,750 dolarów.

„PAMIĄTKA”

Jak podaje prasa amerykańska obecnie w Stanach Zjednoczonych ukazały się w sprzedaży figurki zamordowanego prezydenta Johna Kennedy'ego mające służyć jako... solniczki, które reklamuje się jako... pamiątki. Otworthy na sól znajdującą się w miejscu, gdzie kula skrytobójcy trafiła prezydenta. Trudno skomentować tę handlową i niesłychaną w dziejach prowokacyjną potworność (k)

PRZYŁĄDEK KENNEDY

Na Przylądku Kennedy na Florydzie znajduje się amerykańska wyrzutnia sztucznych sputników oraz rakiet. Stąd startowali wszyscy amerykańscy kosmonauci do swoich lotów dookoła Ziemi. Stąd również wystartował Saturn-1, kolos o wysokości 50 metrów i wadze 562 tony, największa z dotychczasowych amerykańskich rakiet. Na zdjęciu: fragment hali fabrycznej „North American Aviation” z ostatnimi członami rakiet. (w)



Wydawca: Wydawnictwo Literatry Religijnej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel. 28-97-84; 21-74-98. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: Urzędy Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto Wydawnictwa Literatry Religijnej PKO Nr 1-14-147290 lub na konto Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” PKO Nr 1-6-100020, Warszawa, ul. Wronia 23. Na odwrócie blankietu należy podać tytuł zamawianego czasopisma, czasokres prenumeraty oraz ilość zamawianych egzemplarzy. Cena prenumeraty: kwartalnie — zł 26, półrocznie — zł 52, rocznie — zł 104. Czytelnicy poza granicami kraju mogą zamawiać tygodnik „Rodzina” za pośrednictwem: Przedsiębiorstwa Eksportu i Importu „Ruch” Warszawa, ul. Wilcza 46; prenumerata roczna dla Europy wynosi: 7 \$, 19,70 DM, 23,40 NF 1.13,6 Ł; prenumerata roczna dla St. Zjednoczonych i Kanady 7 \$; prenumerata roczna dla Australii 2.10,5 LA i 20,4 LE.